

## ŚWIERSZCZYK I TRZMIEL

---

MIESZKAŁ NA ŁĄCE ŚWIERSZCZ MUZYKALNY  
W NIEWIELKIEJ CHATCE, Z RODZINKĄ MAŁĄ,  
CHOĆ TALENT SPORY MIAŁ, NIEBANALNY  
ZDOBYĆ MU SŁAWY SIĘ NIE UDAŁO.

MALEŃKIE SKRZYPCE MIAŁ, SMYCZEK MAŁY  
I NUT ZESZYTY GRUBE, SPISANE.  
GDY TYLKO RĄCZKI GRAĆ ZACZYNAŁY  
TO DAŁY RADĘ KOŃCZYĆ NAD RANEM.

ŁĄKA MIESZKANIEM JEST DLA MUZYKÓW  
SŁYCHAĆ ICH ZWYKLE NAJPIĘKNIEJ W LECIE,  
GRAJKÓW, ŚPIEWAKÓW JEST TU BEZ LIKU,  
ORKIESTR, SOLISTÓW I JAKICH CHCECIE.

LECZ POZA NIMI INNE ZADANIA  
MUSI WYKONAĆ KTOŚ NA TEJ ŁĄCE,  
KTOŚ JEST POTRZEBNY DO GOTOWANIA,  
KTOŚ WYPRACĆ MUSI, KTOŚ ZOSTAĆ GOŃCEM.

A ŚWIERSZCZ ROZNOŚIŁ LISTY I PACZKI  
ZWYKŁE, CZASAMI TEŻ POLECONE,  
TOTEŻ WESELIŁ POLNE ROBACZKI  
GDY JE ODWIEDZAŁ DOMEK ZA DOMEM.

KIEDY NAD ŁĄKĄ MROK JUŻ ZAPADAŁ,  
KONCERTOWAŁY ŻABY W SZUWARACH,  
ŚWIERSZCZYK SKRZYPECZKI SWOJE ROZKŁADAŁ  
NOWYCH MELODII DOBYĆ SIĘ STARAŁ.

RAZ OBOK DOMKU TEGO ŚWIERSZCZYKA  
TRZMIEL OPEROWY LECIAŁ NA SKRÓTY,  
A CHOĆ SPÓŹNIONY SZYBKO POMYKAŁ  
TO SIĘ ZATRZYMAŁ NA PÓŁ MINUTY.

WPADŁA MU W UCHO MELODIA NOWA,  
DO NIEJ ZAŚPIEWA SWĄ PIĘKNĄ ROLE  
CZYM PRĘDZEJ ADRES ŚWIERSZCZYKA SCHOWAŁ  
- TERAZ ZOSTANĘ WSZYSTKICH IDOLEM!

JAK MÓGŁ PRZEWIDZIEĆ TAK TEŻ SIĘ STAŁO,  
NIE CICHŁY DŁUGO GROMKIE OWACJE,  
PUBLICIE PIOSNEK BYŁO WCIAŻ MAŁO,  
ŻE ŚWIERSZCZ GRA PIĘKNIE W TYM TRZMIEL MA RACJĘ.

PODSŁUCHAŁ JESZCZE RAZ, DRUGI, TRZECI  
MELODII ŚWIERSZCZA NA SKRZYPCACH GRANYCH,  
DESZCZ KWIATÓW W STRONĘ SCENY JUŻ LECI  
GDY NA NIEJ ŚPIEWA TRZMIEL DOSYĆ CWANY.

PEWNEJ DESZCZOWEJ, CHŁODNEJ NIEDZIELI  
ŚWIERSZCZ KROPLĘ ROSY NA OBIAD ZJADAŁ,  
NARAZ USŁYSZAŁ ŚPIEW GRUBY, TRZMIELI  
W OWADZIM RADIU KTOŚ KONCERT NADAŁ.

CHOCIAŻ GŁOS GRUBY MELODII NUTY  
ZNA ŚWIERSZCZYK DOBRZE, WSZAK BYŁA JEGO  
RESZTĘ ROZPOZNAŁ JUŻ W PÓŁ MINUTY  
TYLKO SKĄD W RADIU JEST? I DLACZEGO?

NIE MYŚLAŁ WIELE, SKRZYPKI SPAKOWAŁ  
ZNALAZŁ SIEDZIBĘ RADIA NA MAPIE,  
NO I CZYM PRĘDZEJ TAM POWĘDROWAŁ,  
W GÓRĘ ŁODYŻKI MAKU SIĘ DRAPIE.

NIKT NIE CHCIAŁ ŚWIERSZCZA TŁUMACZEŃ SŁUCHAĆ  
PRZECIEŻ ŁĄKOWYM BYŁ LISTONOSZEM  
I TYLKO MAŁA, ZIELONA MUCHA  
DAŁA W SŁÓW JEGO WIARĘ PO TROSZE.

TRZMIEL SIĘ ZAŚMIEWAŁ AŻ DO ROZPUKU  
KTO JEGO TALENT CHCIAŁ KWESTIONOWAĆ?  
I PRZY SĘDZIWIYM, WYSOKIM BUKU  
DLA SWYCH PRZYJACIÓŁ JAŁ KONCERTOWAĆ.

ŚWIERSZCZ SIĘ ZASEPIŁ, SKRZYPKI ODŁOŻYŁ  
CHOĆ DLA PUBLIKI PRZECIEŻ NIE GRYWAŁ  
- NIECH TRZMIEL PIOSENKI SWE SAM UŁOŻY  
A SYTUACJA JEST SPRAWIEDLIWA.

PÓKI SIĘ DAŁO TRZMIEL PIOSENKI ŚPIEWAŁ,  
KTÓRE OD ŚWIERSZCZA WCZEŚNIEJ ZASŁYSZAŁ  
LECZ CORAZ WIĘCEJ PROBLEMÓW MIEWAŁ,  
W KOŃCU NA SCENIE ZAPADŁA CISZA.

NOWYCH PIOSENEK CHCIAŁA PUBLIKA,  
TRZMIEL DŁUŻEJ W CISZY NIE MÓGŁ USIEDZIEĆ,  
STRZEPNAŁ „NA NIBY” KURZ Z KAFTANIKA  
- CÓŻ TRZEBA BĘDZIE PRAWDĘ POWIEDZIEĆ.

- SAMI PRZYZNACIE, PIĘKNE PIOSENKI  
ŚPIEWAŁEM DLA WAS W WIECZORÓW PORĘ,  
LECZ TYCH MELODII PRZECUDNE DŹWIĘKI  
NIE JA STWORZYŁEM, NIE JAM AUTOREM.

PO CZYM POLECIAŁ HEN DO ŚWIERSZCZYKA  
MIMO, ŻE BYŁA PORA OBIADU  
I ON ROZGŁOSU BARDZO UNIKAŁ  
MUSIAŁ UDZIELIĆ KILKU WYIADÓW.

NIE ZEHCIAŁ JEDNAK ZASTĄPIĆ TRZMIELA,  
BY KONCERTOWAĆ GDZIEŚ NA ESTRADZIE,  
WOLAŁ JAK DAWNIEJ GRAĆ CO NIEDZIELA  
DLA SWYCH PRZYJACIÓŁ NA ŁĄCE, W SADZIE,

BO CHOCIAŻ MOŻE TO NIEPOJĘTE  
NA ŁĄKI BRZEGU, WŚRÓD BUJNEJ TRAWY  
MOŻE KTOŚ Z WIELKIM MIESZKAĆ TALENTEM  
I NIE KORZYSTAĆ Z NIEGO DLA SŁAWY.

Kasia Sz.